

# „Czy znowu czarna magia”? Mimo likwidacji „kartelów cielecych” ceny idą w górę

W początkach lipca urzędowo notowano cenę mięsa wołowego w sprzedaży detalicznej w Poznaniu na 1 zł. 80 gr., w Warszawie 1 zł. 40 gr., a w Stanisławowie... 60 groszy. Rozpiętość cen między Poznaniem a Stanisławowem, wynosi tylko... 300 proc! Można to sobie wyobrazić w epoce dyliżansów, ale nie dziś gdy kolei żelazna jest bądźco bądź dość upowszechnionym środkiem transportowym.

Pomiędzy jednak tę rozpiętość terytorjalną w cenach, co ma jedynie na drobne usprawiedliwienie, właściwości miejscowych rynków zbytu. Ograniczmy się do rynku warszawskiego. Mimo kasowania pewnych swobodnych „kartelów cielecych” nakładających prawem kaduka obciążenia na konsumentów mięsa, mimo pewnych zmian na terenie rzeźni i prowadzonej (dość zresztą opieszale) akcji przeciw ubojowi rytualnemu, ceny mięsa naogół nie wykazują znacznej tendencji zniżkowej.

W r. 1934 średnia cena mięsa wołowego wynosiła 1 zł. 25 gr., gdy w r. 1933 — 1 zł. 11 gr. i była wyższa nawet od ceny z 1932 r. Obecnie cena mięsa po krótkim okresie zniżki znów b. wydatnie wzrosła. Kilo mięsa wołowego, w dobrym gatunku, podrożało z 1 zł. 20 gr. na 1 zł. 50 gr. (o 25 proc.), wieprzowego z 1 zł. na 1 zł. 20 gr. (także 25 proc.), schab z 1 zł. 60 gr. na 2 zł. 20 (blisko 18 proc.) i w podobnym stosunku cielecina z 1 zł. 40 do 1 zł. 80, polędwica z 2 zł. 50 gr. na 3 zł. 50 (o 40 proc.), a w mniejszym stosunku podrożały również wędliny, jak kiełbasa, szynka, mortadela, parówki i t. d. Oczywiście w podanych cenach zaznaczyliśmy ceny jednego odcinka, gdzie te skoki cen są najbardziej charakterystyczne. Są tereny w Warszawie, gdzie różnice są mniej rażące, ale istnieją wszędzie.

W czasie naszej jesiennej ankiety, w której przeprowadzaliśmy zestawienie cen z różnych punktów Warszawy, okazało się, że przez miasto przechodzą liczne pary drożyzny i tanioci (biorąc

terytorjalnie). Nie chodzi nam więc o różnice związane z ceną ze względu na miejsce sprzedaży, ale z ogólną, procentowo bardzo bliską, podwyżką ceny na towar, w tym wypadku: na mięso.

Jaki może być powód wzrostu ceny mięsa obecnie?

Z kół fachowych wyjaśniają nam, że zwykła nie powinna przekroczyć 10 proc., a spowodowana jest niemożliwością odstarczenia na rynek warszawski większych ilości t. zw. „mięsa przyzwołego”, które się psuje (gorąco), a również psuciu ulega mięso w jatkach, co zwiększa kosztą własne przedsięwzięcie mięsnych.


10 proc. to normalne i można się z tem pogodzić. Ale 25 proc. czy 40 proc. to stanowczo za wiele, przyczem trudno tę różnicę usprawiedliwić czemkolwiek innym poza wyzyskiem.

Spożycie mięsa jest u nas znaczne. W rodzinach robotniczych 39 kg — 70 kg. rocznie, w rodzinach pracowników umysłowych 82—100 kg. rocznie. Każde przesunięcie ceny mięsa ku górze odczuwane jest dotkliwie. Obecna zwykła pachnie mocno spekulacją. Czy kontrola nad cenami mięsa istnieje? Wydaje się, że nawet w formie pośredniej, niema jej śladu. „Czarna magia” dalej hula. Jak długo?

## Skarga apelacyjna ks. Kochańskiego

Do Sądu Okręgowego w Łomży wpłynęła skarga apelacyjna obrońcy ks. wikariusza Kochańskiego z Tykocina, skazanego za naruszenie Żaloby Narodowej na 6 miesięcy więzienia. Obrońca skazanego, adw. Stypulkowski w obszernej skardze domaga się uniewinnienia ks. Kochańskiego.

### WYSCIGI KONNE



**LIPIEC 27, 28, 31**  
**SIERPIEŃ 3, 4, 7, 10**  
**II (WIELKA ŁÓDZKA)**  
**15, 17, 18 POZNAŃ O 3r.**

## W ś r ó d p i s m

### DAĆ POCZUĆ WŁADZĘ...

W „Słowie”, wileńskim, mówią jeszcze o zajęciach nad Narocą, b. pos. Mackiewicz (Cat.) podaje nieznany dotąd szczegół:

z czego się one zaczęły? Oto z tego, że zakaz rybołówstwa trwa do 15-go czerwca i ludność uważała, że już 15-go może rozpocząć połowy, a władze — że zakaz obo-

wiązuje jeszcze przez ten dzień. Więc:

„Naród polski jest narodem przedwzrostem, szlachetnym. Dwa są motory pożądania ludzkiego: dążenie do piękności i zaspokajanie ambicji na drodze „hierarchii”, stanowisk, wywyższania się. Szlachetność, to nazwa tej drugiej kategorii. Ta szlachetność całego narodu musi znaleźć sobie ujście w stosunku do bliźniego. Dać poczucie swojej władzy.

Dalej zaś następuje refleksja natury ogólniejszej:

„Naród polski jest narodem przedwzrostem, szlachetnym. Dwa są motory pożądania ludzkiego: dążenie do piękności i zaspokajanie ambicji na drodze „hierarchii”, stanowisk, wywyższania się. Szlachetność, to nazwa tej drugiej kategorii. Ta szlachetność całego narodu musi znaleźć sobie ujście w stosunku do bliźniego. Dać poczucie swojej władzy.

„Kupiłem wieczorem na dworcu warszawskim bilet i nie pojechałem. Następnego dnia stanąłem się do kierownika ruchu z prośbą o prześledzenie biletu. — A ja mogę tego nie zrobić, powiedział mi urzędnik. — Bilet był do Wilna, kosztował kilkadziesiąt złotych. Coż to za przyjemność była dla urzędnika pozostawić pasażera kilka sekund w niepewności.

Musiśmy sobie zdawać sprawę, że każdy z naszego narodu urzędnika powinien nie zatłuszczać sobie interesów, a petentowi dać odczuć, że może tego nie zrobić, musi mu dać odczuć swoją nad nim władzę. Musi. Nie jest to cełą jego charakteru osobistego. Jest to cecha charakteru narodowego.

### SITUACJA W NIEMCZECH

„Kurier Poranny” w korespondencji z Berlina zwraca uwagę na to, że pierwotna równowaga wewnętrzna między administracją państwa, armią i partią hitlerowską zmienia się coraz wyraźniej na niekorzyść tej ostatniej. Przyczyną było najpierw postawienie administracji (opanowanej zresztą przez żywioły partyjne) ponad partią, potem wypadki z 30 czerwca r. z., wreszcie zaś najdotkliwszym ciosem dla partii było stworzenie regulacji armii, gdyż:

„...do armii powołano szeregi oficerów z rezerwy, którzy prosto wrogo odnosili się do partii i ideologii państwa — socjalistycznej. Coż łatwiejsze jak „dać szkole” rekrutów, który w partii, czy też w SA, zajmując wybitne stanowisko, a przed kapralem stoi jak bezradne dziecko? Znalazło się wielu oficerów o nastawieniu junkierskim, którzy powołani do wojska dygnitarzom partyjnym dawali „szkolę na całego”. Ten doping, dany dygnitarzom państwa — socjalistycznym z okazji wcielenia ich do wojska, był dosyć silny, aby wstrząsnąć i pobudzić do aktywności czynniki, stojące u szczytu kierownictwa partii. Przekładano ich w wojsku miały za skutecznego i ogromnej ilości oficerów reaktywnych. Oczywiście wszystko dzieje się za kulisami i w największej tajemnicy.

Jednocześnie zaś „widząc osłabienie partii, zaczęły rozwijać aktywność t. zw. czynniki reakcyjne”. Stąd jest jasne, dlaczego partia przystąpiła obecnie do tak energicznego działania:

„...rozpoczęła się rozgrywka o to, czy Trzecia Rzesza ma zostać państwem państwa — socjalistycznym, czy też nie.”

W „Gazecie Polskiej” zaś p. Smogorzewski zwraca uwagę, że: „Mówi się zagranicą, jakoby ustrój Trzeciej Rzeszy był właściwie rodzajem dyktatury wojskowej z kanclerzem Hitlerem jako chorążym. Podobnych poglądów czy wrażeń narodowy socjalizm nie może tylko dementować. Musi jeszcze wykazywać ich gołosłowność drogą faktów dokonanych, konkretnych posunięć i pośrednim sugerowaniem wniosków wręcz przeciwnych.”

Zresztą zaś, chodzi także o „przygotowywanie atmosfery dla nymberskiego dorocznego „Partei-tagu”, zapowiedzianego na 5 września”

się z bałkańskiej spółki albo zmienił kurs polityki zagranicznej. Znając cesarzową z jej dotychczasowej gorączkowej zabiegliwości i działalności, można być pewnym, że do madame Tsaldaris już także listy w tym sensie olbrzymie pisze.

Niezmiernie ważną i nieznużoną w swych pracach restytucyjnych jest ta dziś już bardzo rozryta kobiecina. Nie spoczywa ani chwili, aby tylko zapewnić swej najstarszej pocieszce tron w Burgu a reszcie dzieciarni wikt, opiekę i jakie takie dochody. Z bezrobotnych hołotek i artystów skłóciła sobie całe stronnictwo „legitymistyczne” i z tymi legitymistykami pracuje po 18 godzin na dobę, byle tylko zbliżyć się do upragnionego celu. Prasę europejską ma stosunkowo jeszcze mało urobioną, więc na razie działa głównie z pomocą... walców i... filarów.

Sam kandydat jest bardzo a bardzo fotogeniczny, choć urodę ma raczej niewieścią. Od czasu do czasu daje Oito wywiady, które mu wieczorem dyktuje młoda, do wzięcia Wiednia z okolicami. Konjunktura jest wyjątkowo pomyślna. Aby zapobiec „anschlusowi”, który nadchodzi jak amen w pacierzu, gotowi są niektórzy poprobować jeszcze ostatniego z machu, to jest wpakowania do Wiednia spowrotem całej rodziny, która ostatkami goni i ledwie wiąże koniec z końcem.

Dzielną Zita (ważąc dzisiaj około 100 kg.), uniała już sobie zjednać kilkanaście sztuk wspólnych węgierskich magnatów. W Sinaja też już można zauważyć duże metamorfozy. Książę Pawłu w Belgradzie także już nie taki groźny. Zawzięli się tylko Benesowie, nieubliżając Bene - Natów i mający stare porachunki z domem Habsburg - Lothringem. I tu jakos z nimi nie się życie nie udaje. W Pradze mówią, że nie i n i g d y! Raczek Anschluss, jak Zita! Już w pasję wpadli, że oddano olbrzymiej dzieciarni mały zameczek Reichenau z parkiem i nieco gotówki na pierwsze potrzeby. Już poruszyli niebo i ziemię i wszystkich Ligi, żeby dalszym awanturom zapobiec.

Zdaje się, że irytując się niepotrzebnie i gratis. Nie tak łatwo pójść restytucji monarchii kosztownej i luksusowej. Dyplomacja europejska już setnie się znużona problemem austriackim. A wariantu abisyńskiego może poprawda na czas krótki podsadzić Ottona na tron ojców i dziadów. Ale będzie to tylko epizodem niepotrzebnym i uroku dobrych, starych niezapomnianych operetek. W ostatnim akcie polączą się Niemcy z Niemcami...

Maman do wzięcia Wiednia czekają jeszcze perypetje nie w rytmie walca...

### Na marginesie

## „W drodze służbowej”

Sowieci dygnitarze mają nieład temperament. W Moskwie toczy się proces b. dyrektora oddziału „Inturista” Mechskiego o zmuszenie podwładnych mu pracowników „do uległości w drodze służbowej” oraz o „rozkład oby-

czajowy”. Podobno ów dygnitarz miał uwieść... 852 kobiety.

Niema to jak szeroki gest i rozmach rewolucyjny.

Magnitogorsk i taki Mechski — jakże odrębne, różne punkty, sygnalizujące: Sowiety! (a. s.)

### Adolf Nowaczyński

## Z i t a i L e n a

### „STUDJUM MIZOGYNICZNE”

W mieście Łodzi wyszło nakładem firmy Czerwinski „Studjum mizogyniczne” p. t.: „Odbrona kobiet”, którego autor p. Drowicz zdołał zebrać w krótkim czasie moc najprzykrzejszych rewelacji o całkowitej drugorzędności i niższości płci pięknej, a na poparcie swej tezy antydamskiej cytując cały kiertel uczonych ze wszystkich narodów, między innymi: wiedeńskich: Weiningera i Freuda. W rezultacie swoich dociekań doszczętnie odbronowujących „la femme” dochodzi dzielnego łodzinian do wniosku finalnego, że „dopóki kobiety różnią się cechami (cechami!) płciowymi pierwszorzędności (sic) i czynnością(?) rozrodczą(?) nie mogą nigdy (nigdy!) upodobnić się (poco?) bezwzględnie do mężczyzn, nawet w wyższych procesach (procesach?) psychicznych”. (sic).

Rzeczywistość tymczasem i to nawet polityczna zadaje kłam wywodom łódzkiego myśliciela płciowego. Okazuje się bowiem, że ko-

biety niektóre, różniąc się nadal od mężczyzn „pierwszorzędnością cechami płciowymi”, całkiem swobodnie upodabniają się do mężczyzn i także robią dużo zamiczania i mętu i to tak w centralnej jak i w kompletnie bałkańskiej Europie. Jedną z nich zdołała sobie już wielką renomę i reputację, druga jest na dorobku. Jedną wybitnie odznaczała się „czynnością rozrodczą” i ma obecnie jedenaścioro, czy trzynaścioro dzieci, a drugiej zaś niewiadomo jak i co, ale, za to pono niezwykle piękna.

### PIĘKNA HELENA

Zacznijmy od drugiej. Dowiedzieliśmy się o niej niedawno. Jeżeli Hellada nowoczesną dostanie spowrotem króla na stolec Agamemnonów i Menelausów, to to będzie w dużej mierze zasługą także i nowej Pięknej Heleny, małżonki premiera Tsaldarisa z domu panny Lambos. Ta to urodziła Greczynka zaprzysięgła po wieki zemstę staremu Venizelosowi i równocześnie postanowiła sobie restaurować monarchię w skołataną kilkunastu rewolucjami Grecji. Rola jest z krwi i kości po papie prof. Lambosie, który był przyjacielem i powiernikiem króla Konstantego, za co potem wraz z mecenasem Tsaldarism na wygnanie poszedł, gdzie też żywota dokonał, pębeloslawiwszy przedtem małżeństwo uroczej córy z dziarskim leaderem ludowców.

W Grecji jak wiadomo nie jest bardzo spokojnie, a raczej wprost przeciwnie. Grekowie dawnym zwyczajem siedzą stale na agora i politykują zjadając spijając całe oceany czarnej kawy. Wstają od stołków kawiarnianych tylko, żeby płacić i natychmiast brać udział w kolejnej rewolucji. Od cza-

su do czasu któraś grupa zdobywa jakąś wyspę dla siebie, bywa że i Kretę, kiedyindziej Inna grupa osiada na Rodos, ci idą na bałkany, tamci obejmują rzady, na czele opozycji staje papa-Nastaziu, Kondyllis przepędza Plastirasa, Plastiras wyrzuca Kondollasa, no a Venizelos po swojej dziejowej rewolucji pokonany tylko przypadkiem (pechem), znów zbiera fundusze i zwolenników i gotuje się do nowej eskapady. Aby zapobiec tym błądzącym nieporządkom i balansom każdego wybitnego męża stanu między gabinetem ministerjalnym, a całą w kryminalne, konieczną jest stabilizacja i restauracja i koronacja. Do tego też zmierzają młoda pani premierowa Tsaldarisowa, dokładając wszystkich starań, zabiegów, sposobów i sposobików, aby Hellada przestała być republiką, a wróciła do swej sympatycznej dynastii.

La Belle Lene dyryguje mężem, mąż skłania się ku monarchizmowi i lada chwila można w Atenach oczekiwać nowego przewrotu. Nawet Kretyn czyli mieszkańcy Krety już zrzekają się swego bożyszcza (Veni-vi-vi-zi-ze) i skłaniają się ku programowi pięknej Heleny.

### EKSCESSARZOWA ZYTA

U siebie lada chwila wprowadzając dla odmiany ustrój monarchiczny nie żyje sobie jednak monarchji gdzieindziej, jako członek tak zwanej Ententy Bałkańskiej. To też dobrze było, gdyby udało się znów excesarzowej Zycie zjechać w jakimś kurorcie z madame Tsaldaris i tam przekonać ją, aby więcej nie bruździła w restauracji Habsburgów względnie prosto namówiła ją Tsaldarisa, aby albo wycofała

## 39 nierozpatrzonej protestów umorzył Sąd Najwyższy

O odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego w sprawach portestów wyborczych. Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem prezesa Izby dla Spraw Wyborczych u-

chwalono umorzyć nierozpatrzone protesty wyborcze do rozwiązania Sejmu i Senatu. Protestów tych było 39 z różnych okręgów kraju.

## Komisarze wyborczy

W dniu wczorajszym p. minister Spraw Wewn. powołał komisarzy wyborczych w 104 okręgach wyborczych, na które dzieli się całe państwo. W 6-ciu okręgach warszawskich komisarzami zostali mianowani pp. Tadeusz Garbu-

siński, dyrektor B. G. K., Mieczysław Dąbowski, em. generał, in. Jerzy Budzyński, nac. wydz. Tramwajów Miejskich, Tadeusz Wasung, urzędnik M. S. Z., Józef Olpiński, wiceprezydent St. Warszawy i Juliusz Dreszer, adwokat.

## Procesy studentek za przynależność do O. N. R.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znajduje się wkrótce seria procesów studentek z O. N. R.-owców. W b. tygodniu wydział VIII karny Sądu Okręgowego doręczył akt oskarżenia studentkom i studentom U.

W oskarżonym o należenie do O. N. R.

Do odpowiedzialności karnej z art. 165 K. K. przewidującego karę za przynależność do partii, której cel jest tajemnicą dla państwa, pociągnięci zostali: dwie studentki Zofia Wysokińska i Ró-

ża Jabłowska, oraz akademik, Wacław Wiśniewski. Proces studentek z O. N. R. u wyznaczony został w stołecznym Sądzie Okręgowym na dzień 29 sierpnia.

### Stanowiska sędziowskie do obsadzenia

Ministerstwo ogłosiło konkurs na obsadzenie 6 wakujących stanowisk sędziowskich. M. in. wakuje stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie.

## Gdańszczanie mają tupet...

### Nota p. Greisera do min. Pappego

Prasa gdańska ogłosiła tekst noty, jaką wręczył prezydent Senatowi p. Greiser min. Pappego przed jego wyjazdem do Warszawy. W nocie tej p. Greiser oświadcza, że polskie rozporządzenie celne „stanowi niezwykłe doniosłe złamanie stanu prawnego, istniejącego między wolnym miastem a Rzeczpospolitą Polską”.

„Z tego powodu — oświadcza dalej p. Greiser — wydałem dyktando w Wolnym Mieście Gdańsku polecenie niewykonywania tego zarządzenia”.

a zgłaszając przeciw niemu protest i oczekując, że „natychmiast zostanie cofnięte” dodaje: „Ponadto senat zastrzegł sobie przedsięwzięcie zarządzeń, które uważa za potrzebne dla ochrony interesów miasta. Zastrzegł sobie przedewszystkiem prawo żądania odszkodowania za wszystkie straty, jakie mogłyby powstać dla W. Miasta w wyniku tego rozporządzenia”.

W komentarzu zaś, jaki do tej noty wydał Senat, czytamy:

„Jeżeli w Gdańsku mają być clo nie tylko te towary, które są wyłączone dla Gdańska przeznaczona, to stałoby się niezrozumiałem, dla-

czego te towary miałyby być clo w myśl polskiego ustawodawstwa i polskiej taryfy celnej, dlaczego odprawa celna miałaby być kontrolowana przez polskich inspektorów celnych, dlaczego Polska miałaby mieć udział w dochodach celnych (??) za te towary i t. d.”

Stanowisko rządu polskiego, jak się dowiadujemy, nie uległo żadnej zmianie i takie też instrukcje otrzymał min. Pappeg, który powrócił już do Gdańska. Dalsze zarządzenia Polski będą zależały od tego, jak się dalej zachowa Gdańsk. Narazie, jak wiadomo, statki przeznaczone do Gdańska, odpływają same do Gdyni i tam się wyladowują, aby nie mieć kłopotów ze swymi mocodawcami.

Jak donosi z Gdańska agencja PRESS, w kołach politycznych wolnego miasta nastąpiła zmiana nastrojów w kwestji zatargu dewizowego z Polską. Mimo wojowniczych oświadczeń i zarządzeń prezydenta Greisera utrzymuje się przekonanie, iż Gdańsk porzuci nieprzejednane stanowisko wobec stanowiącej postawy Polski, opartej na słusznosci i postanowieniach traktatowych.

Zależność gospodarczą Gdańska od Polski jest bowiem tak wielka, iż trzeba myśleć o gdańskie wykluczając możliwość sukcesu wolnego miasta w zatargu z Polską.

## Podróżuj samolotem

### Do P. T. Prenumeratorów

Wobec mylnego wcięcia opłat za prenumeratę „ABC-Nowin Codziennych” na konta obcych wydawnictw oraz w niewłaściwych wynośnościach, prosimy P. T. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 13.550 lub niebieskimi przekazami rozrachunkowymi na kartofele Nr. 2 — Urzędu pocztowego Warszawa I w wysokości zł. 2.30 bez premii książkowej, zaś zł. 3.30 z premii książkową.

Opłata za prenumeratę do dn. 1 lipca 1935 r. wynosiła zł. 2.90 bez premii i zł. 3.90 z premii książkową.

ADMINISTRACJA